Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

3. KWIETNIA 1926.

NR. 77. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Rozzuchwalić opinję publiczną!

W lwowskiem „Słowie Polskiem" zabrał głos kurator St. Sobiński, nawołując do walki ze zgorszeniem. Pisze rozważnie i przekonywująco:

„Nie to jest najgorsze, że istnieje zło. Było ono zawsze, ale wtem rzecz, że z bezwstydem swoim przestało się ukrywać, rozzuchwalone bezkarnością. Źle jest, jeśli zanika obawa przed moralnym pręgierzem mocnej opinji publicznej.

Wierzę w jej skuteczność, nie wielką mam wiarę w środki policyjne. Ustawodawstwo wadliwe, w walce z demoralizacją zawodzi, mimo najlepszej woli stróżów prawa, powołanych do walki z publicznem zgorszeniem".

Kto zaś najwięcej zawinił? Zdaniem p. Sobińskiego, prasa goniąca za sensacją. Na podstawie jej relacyj młodzież musi sobie wytworzyć przekonanie, że

„poza wszystkiemi pięknemi hasłami, jakie głosi szkoła, życie ludzi dojrzałych składa się w przeważnej części z jednego pasma występków, potworności, krwawych sensacyj i zboczeń płciowych, przeróżnych zbrodni, kradzieży, oszustw, słowem: wszelkiego łotrostwa i brudu.

Jaka rada? **Rozzuchwalić opinję publiczną do walki ze złem.** Dziś nikomu się nie chce walczyć, cierpi się zło. Ludzie boją się ośmieszenia przez wystąpienie przeciw zgorszeniu i dlatego niewątpliwie toleruje się zło, na które trzebaby najostrzej zareagować.

Atmosfera jest tak przesycona karygodnem pobłażaniem złu, że strach przejmuje. Z góry właściwie trzebaby zaniechać wszelkich rozpraw przeciw defraudantom, oszustom i innym kryminalistom powyżej pewnej rangi lub pewnego minimum zamożności, bo kończą się one często w sposób obrażający poczucie sprawiedliwości i tylko ośmielają do naśladownictwa! Vivant sequentes! I w zatrutem środowisku kultu Mamonna i Priapa żyje młodzież! Chyba jeszcze nie cierpimy na „moral insanity". by to znieść obojętnie. Sprawa jest poważniejsza, niż sanacja skarbu i głos obywatela, który kieruje szkolnictwem kilku województw, powinien obudzić sumienia.

P. Sobiński uważa wydawnictwa perjodyczne, które żyją pornografją, za mniej szkodliwe dla młodzieży ze względu na cenę. Ale cóż powiedzieć o wydawnictwie 40-groszowem „Roju", które raczy czytelnika obrzydliwem śmieciem? W rodzaju: „Jak starsza panna uwodziła młodego chłopca"! Ale najważniejszą i przygnębiającą okolicznością jest fakt, że żywo zainteresowany w powodzeniu tego wydawnictwa jest podobno p. M. Wańkowicz, naczelnik wydziału prasowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych!

Rozzuchwalić opinję publiczną! Przed kilkudziesięciu laty wielki pracownik na polu wyrobienia opinji publicznej w Polsce, B. Prus, mówił o naszej „jedno-niemyślności". Dziś może już wyszliśmy trochę z takiego stanu bezmyślności, ale przecież opinji publicznej jeszcze niema. Trzeba ją koniecznie tworzyć i budzić, sprzeciwiać się złu, bo kiedyś zacięży na nas odpowiedzialność za zmarnowanie „życia w życia chwili".

Nie z pruderji, ale z przekonania mamy walczyć z płytkością dzisiejszego życia. Niech rodzice i wszyscy przyjaciele młodych zaczną wspólnie występować przeciw poniżeniu człowieka, którem dziś poi młodych wystawa sklepowa, brukowe pismo, czy romans kryminalny. A poza tem zedrzyjmy maskę pozornej wstydliwości, która pozwala patrzeć z uśmiechem pobłażania lub z grymasem rezygnacji na uświadamianie się młodzieży, dokonywane cynicznie, a niema odwagi ukazania wielkich tajemnic życia ze strony istotnej, niezmiernie poważnej.

Niedołęstwo dobrych pozwala szerzyć się złu. Nie pozwalajmy sobie narzucać brudu, a bojkot złej prasy niech będzie początkiem!

Rozzuchwalić opinję publiczną!

P. Wakulski.

—oOo—

Ostry konflikt Pasicza z Radiczem.

Zanosi się na przesilenie gabinetowe.

Belgrad. (PAT.) Między Pasiczem a Radiczem wybuchł ostry konflikt. Na posiedzeniu rady ministrów zażądał mianowicie minister oświaty Radicz, **by skupczyna zwołaną została już na 8 kwietnia**, a nie, jak to uchwalono, na **dzień 5 maja. Pasicz odmówił temu żądaniu** i udał się o godz. 6 wieczór do króla. Później został także przyjętym na audjencji u króla również Radicz. Pasicz dał Radiczowi termin do 1 kwietnia do godz. 10 do cofnięcia swego żądania co do wcześniejszego zwołania skupczyny. Radicz oświadczył jednak już wczoraj wieczorem, że żądania tego nie cofnie. Zanosi się więc na ostre przesilenie gabinetowe.

Belgrad. (PAT) Po odbytej radzie ministrów, oświadczył prezydent ministrów Pasicz, że zgodzi się na żądanie ministra Radicza w kierunku wcześniejszego zwołania skupczyny, o ile także i klub radykalny postawi to samo żądanie. Ponieważ większość posłów opuściła już Belgrad, zrozumiano tę odpowiedź prezydenta ministrów za odrzucenie żądań chorwackich. Radicz, oraz reszta ministrów chorwackich w Radzie złożą dziś z tego powodu pisemną dymisję, oświadczającą, że po odrzuceniu ich żądań co do zwołania skupczyny na dzień 8 kwietnia, **zostawiają prezydentowi ministrów swe teki do dyspozycji.**

—oOo—

Van Hammel w Gdyni.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Gdańska donoszą: Onegdaj rano wysoki komisarz, van Hammel, przybył do Gdyni, gdzie oglądał roboty, prowadzone w porcie. **Van Hammel wyrażał się z uznaniem o dotychczasowym przebiegu prac i o szybkiem tempie, w jakiem Polska tworzy sobie port morski.** Następnie wysoki komisarz zwiedził budujący się dworzec kolejowy.

Dobra wola i ustępliwość polskiej delegacji rozbiła się o szowinistyczne pretensje Niemców.

—oOo—

Co uchwalono na posiedzeniu Rady ministrów?

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 31 marca uchwaliła między innemi **projekt noweli do ustawy o ustanowieniu orderu Odrodzenia Polski, rozporządzenie w sprawie zmiany ostatecznego terminu składania egzaminów urzędniczych**, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o wywłaszczeniu gruntów na budowę mostu kolejowego pod Sandomierzem**, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wywłaszczaniu gruntów pod budowę kolei elektrycznej dla prywatnego użytku z Dąbrowy przez Będzin do Sosnowca.

Następnie Rada ministrów przyjęła wniosek ministra robót publicznych **w sprawie zapewnienia środków na prowadzenie akcji dla zaradzenia klęsce bezrobocia.** wniosek ministra W. R. i O. P. w sprawie uznania ukończenia kursów pedagogicznych przy państwowym instytucie pedagogicznym **za dowód posiadania wyższego wykształcenia.** Nadto Rada ministrów rozpatrywała **projekt ustawy o stałym podatku majątkowym**, przyczem szczegóły odroczono do następnego posiedzenia. Wreszcie Rada ministrów postanowiła odbyć szereg konferencyj **w sprawie wprowadzenia równowagi budżetowej na rok 1926.**

Warszawa. (AW.) Na posiedzeniu Rady ministrów azjmowano się sprawą wyrównania deficytu na rok 1926. Obradowano również nad kwestją wprowadzenia w życie majątkowego podatku wyrównawczego. Podatek ten w formie stałego procentu progresywnego od majątku miałby zastąpić podatek majątkowy tymczasowy poprzedniego ministra skarbu. Rocznie spodziewają się z niego 50 do 60 miljonów złotych.

—oOo—

Warszawa. (AW.) Na wypłatę poborów urzędniczych skarb państwa ma w dniach najbliższych **zaciągnąć pożyczkę w P. K. O. w wysokości 10 miljonów złotych.** Pożyczka ta będzie miała raczej charakter **zaliczki**, bo skarb państwa ma w P. K. O. konto, na które wpływają podatki. Zaliczka będzie więc pokryta z pierwszych sum, jakie wpłyną dla skarbu.

Linja polityki rumuńskiej nie ulegnie zmianie.

Bukareszt. (PAT.) Członkowie nowego rządu objęli wczoraj urzędowanie. Na Wielkanoc oczekują oficjalnego ogłoszenia programu rządowego. Co się tyczy polityki zagranicznej, pozostaną dotychczasowe wytyczne w mocy. Rumunja utrzyma swój związek z państwami sojuszniczemi i dotrzyma istniejących traktatów. Co się tyczy Małej Ententy, **rząd będzie usiłował skonsolidować ten związek i o ile możności, rozszerzyć go przez wciągnięcie do niego Polski.**

Nie ulega wątpliwości, że nowy minister spraw zagranicznych będzie dążył do zawarcia paktu przyjaźni z Włochami. W tym celu wyjedzie on zaraz po Świętach do Rzymu. — Co się tyczy Rosji sowieckiej, będzie rząd dążył do utrzymania **status quo**. Jest on skłonny do nawiązania stosunków dyplomatycznycch z Rosją sowiecką pod warunkiem, że Rosja oświadczy, że nie poruszy żadnych spraw terytorjalnych. Pod względem finansowo-politycznym będzie się rząd starał poddać system podatkowy zmianie w duchu demokratycznym. Minister skarbu przedsięweźmie w najbliższym czasie podróż do Paryża i Londynu. **Cła eksportowe mają być zniesione**, aby ułatwić eksport. **Nowe taryfy importowe pozostaną na razie w mocy.** Długi wewnętrzne mają być możliwie rychło spłacone.

—oOo—

Niemiecka prasa gdańska o traktacie polsko-rumuński.

Gdańsk. (PAT.) Tutejsza prasa niemiecka zajmuje się sprawą odnowienia traktatu polsko-rumuńskiego. Zdaniem „Danziger Neueste Nachrichten", traktat ten w dotychczasowem brzmieniu, **był dla Polski bardzo niekorzystny** i powodował poważne trudności. **Obecnie Polska w mistrzowski sposób doprowadziła do zmiany tego traktatu**, podporządkowując się wprawdzie statutowi Ligi Narodów, ale jednocześnie unikając zarzutów naruszenia obowiązujących postanowień traktatowych. **Postępowanie Polski było tak zręczne, że nikt nie może jej nic zarzucić.**

Zainteresowanie Francji programem min. Zdziechowskiego

Warszawa. (Telef. wł.) Program finansowy **min. Zdziechowskiego**, oparty o zrównoważenie budżetu bez podwyższania podatków, lecz drogą redukcji i oszczędności, **wywołał we Francji duże zainteresowanie.** Lewicowy dziennik „Er. Nouv." poświęca większą część fejletonu finansowego **wywodom min. Zdziechowskiego.** Agencja finansowa „Paris. Telegr." komentuje mowę min. Zdziechowskiego w artykule swego naczelnego redaktora, **który pochwala założenia polskiej polityki finansowej.** „Temps" pisze, iż min. Zdziechowski wykazał, **że wszelkie podwyżki płac i pensyj odbijają się fatalnie na pracownikach, bo każda podwyżka pociąga za sobą nieubłaganie drożyznę życia**, której żadna podwyżka zaradzić nie potrafi.

—oOo—

Rozagitowany tłum rzuca się na policję.

TRAGICZNE ZAJŚCIA W STRYJU. — 4 OSOBY ZABITE, 3 POLICJANTÓW RANNYCH.

We środę 31 marca, około godz. 13, w starostwie w Stryju zjawiła się delegacja bezrobotnych z żądaniem wypłaty zasiłków. Delegacji tej oświadczono, że magistrat w najbliższych dniach uruchomi dalszą akcję zasiłkową. W pół godziny potem, to jest o godz. 13.30, tłum w ilości około 1000 osób, **podburzony przez agitatorów, wtargnął do biur starostwa. W starostwie tłum rzucił się na referendarza Zgodę, przygniatając go biurkiem do ściany i bijąc; dopiero policja, wtargnąwszy bocznem wejściem, wyrwała go z rąk tłumu, już silnie pobitego.** Policja w sile 30 ludzi, pod komendą podkomisarza Łazarowicza, rozpoczęła pertraktacje, **wzywając tłum do opuszczenia lokalu.** Tłum, zachęcony okrzykami agitatorów, natarł na policję, **obrzucając ją kamieniami. W momencie, kiedy trzech policjantów zostało rannych kamieniami, komendant, sam ranny, dał rozkaz użycia broni.** W rezultacie danych strzałów zostały **4 osoby zabite, a około 12 rannych.** Tłum natychmiast rozbiegł się. Bezwłocznie potem policja dokonała szeregu aresztowań. Jak stwierdzono później, tłum składał się z szumowin. W kilka godzin po zajściu przybył wojewoda staniskawowski i komendant policji województwa stanisławowskiego, którzy, przy udziale miejscowych władz sądowych, **odbyli konferencję, celem ustalenia szczegółów zajścia.**

Sprawa renumeracyj urzędniczych

Warszawa. (Telef. wł.). Na onegdajszem posiedzeniu Senatu, po uchwaleniu bez dyskusji ustawy o poborze rekruta, przystąpił Senat do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o rezolucji sen. **Kalinowskiego** (Wyzwolenie) **w sprawie wypłacenia remuneracji urzędnikom państwowym.** Komisja przyjęła rezolucję, w której Senat, stwierdzając na podstawie danych dostarczonych przez rząd, iż remuneracje dla urzędników państwowych **były w roku 1925 rozdzielane nierównomiernie**, zarówno pomiędzy poszczególne resorty, jak i pomiędzy kategorje urzędników, **wzywa rząd do równomiernego, ściśle zgodnego z istotnemi zasługami, względnie potrzebami urzędników dysponowania na przyszłość kredytami na nagrody i zapomogi pieniężne, przewidziane w budżecie.** Sen. Woźnicki (Wyzwolenie), jako sprawozdawca komisji, przytoczył, że w roku 1925 ogólna suma wypłaconych remuneracyj, wynosiła **12.297.27 zł.**, z czego na ministr. spraw wojsk przypada **1,664.000**, na ministerstwo oświaty **1,616.000**, na ministerstwo spraw wewnętrznych **1,085.000**, a na pozostałe ministerstwa reszta. W dyskusji sen. Kalinowski zwrócił uwagę, że **komisja budżetowa senatu mimo swoich żądań, nie otrzymała szczegółowego wykazu wypłaconych w 1925 r. remuneracyj** i stawia rezolucję o wezwanie Izby Kontroli Państwa **do przedłożenia wykazu wypłaconych w roku 1925/6 najwyższym kategorjom urzędnikom remuneracyj**, z wymienem dat i nazwisk.

W głosowaniu przez drzwi rezolucja sen. Kalinowskiego **została uchwalona 27 głosami przeciwko 26.** Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Sukces Brianda w Izbie deputowanych

Paryż. (AW.). W wyniku wczorajszego głosowania sytuacja polityczna Francji **stała się wolną od groźby ciężkiego przesilenia wewnętrznego.** Rozpoczęte wczoraj obrady Izby deputowanych, skończyły się dziś przed południem **uchwaleniem projektów finansowych rządu 236 głosami przeciwko 159.**

Premjer Skrzyński jedzie do Pragi.

Warszawa. (Telef. wł.). Premjer Skrzyński wyjeżdża dnia 12 b. m. do Pragi czeskiej, gdzie zabawi 2 dni. Podczas pobytu premjera Skrzyńskiego w Pradze, będzie załatwiona między innemi sprawa **likwidacji zarządzeń rządu czechosłowackiego, co do wywozu bydła z Polski do Czech.**

—oOo—

P. Boncour przyjeżdża w sobotę do Warszayw.

Warszawa. (Telef. wł.). P. Boncour w sobotę przybędzie do Warszawy, skąd przyjedzie do Krakowa. Z Krakowa wyjedzie do Lwowa, a następnie do Wilna. W przyszłą sobotę powróci do Warszawy, gdzie o godz. 5 po południu odbędzie się w sejmie akademja, urządzona przez grupę parlamentarną polsko-francuską.

—oOo—

Warszawa. (AW.) Z Mińska donoszą, że wobec **braku węgla zmniejszono ruch kolejowy w całej Rosji o 30 procent.** Podobno sowiety **mają zakupić w Polsce 100 miljonów pudów węgla.** Rokowania mają się toczyć z przybyłymi do Moskwy przedstawicielami polskiego przemysłu węglowego.

Udział Niemiec w reorganizacji Rady Ligi.

Prasa stwierdza, że Niemcom idzie przedewszystkiem o niedopuszczenie Polski do Rady Ligi.

Berin. (PAT) Rada ministrów obradowała na posiedzeniu popołudniowem nad stanowiskiem rządu niemieckiego w sprawie nadesłanego przez sekretarjat generalny Ligi Narodów **zaproszenia do wzięcia udziału w komisji**, mającej rozpatrywać sprawę powiększenia składu Rady Ligi. Komunikat oficjalny o wyniku obrad donosi, że Rada ministrów postanowiła **jednogłośnie nie uchylać się od wzięcia udziału Niemiec w wzmiankowanej komisji.** Prasa berlińska omawia obszernie fakt zaproszenia Niemiec do współpracy w komisji Ligi.

W dzisiejszym numerze „Lokal-Anzeigera" deputowany van Rheinbaben poświęca dłuższy artykuł **stosunkowi Niemiec do wejścia Polski do Rady Ligi Narodów.** Rheinbaben krytykuje taktykę delegacji niemieckiej, **która wystąpiła w Genewie z szeregiem zarzutów ogólnych przeciw powiększeniu Rady, zamiast wyraźnie oświadczyć, że Niemcom chodzi tylko o to, aby do Rady nie weszła Polska.** W związku z ewentualnem wejściem Polski do Rady, Rheinbaben **wyraża się sceptycznie o możliwości wejścia Niemiec do Ligi.**

Przerwa w rokowaniach polsko-niemieckich.

Berlin. (PAT) **W sprawie polsko-niemieckich rokowań likwidacyjnych** ogłoszony tu został **niemiecki komunikat**, oznajmiający, że delegacja niemiecka uważa propozycję polską zawieszenia likwidacji majątków niemieckich w tych wypadkach, gdy postępowanie likwidacji nie zostało jeszcze wdrożone, za niewystarczające i nie upoważniające do kompromisu ze strony niemieckiej. Delegaci niemieccy żądają ogólnego zawieszenia likwidacji majątków niemieckich. „Taeglische Rundschau" oświadcza się nadto, że rząd niemiecki uważa oszacowanie zlikwidowanych majątków za **niewystarczające i zamierza żądać dodatkowego odszkodowania**, wynoszącego ogółem **około 300 miljonów marek złotych.** W zakończeniu artykułu „Taeglische Rundschau" wyraża nadzieję, że **rząd polski zgodzi się na zawieszenie likwidacji i zakończenie w inny sposób sporu wpływającego niekorzystnie na stosunki między obu krajami.**

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu delegacji polsko-niemieckiej dla spraw likwidacyjnych w Berlinie w dniu 25 marca b. r., oczekiwano ze strony polskiej w myśl poprzedniego porozumienia między rządami rozpoczęcia konkretnych rozmów na temat propozycji polskiej, uczynionej w materji zrzeczenia się likwidacji odtąd nie wszczętych. **Jak wiadomo, oferta polska obejmowała 15 wielkich majątków ziemskich i 777 małych o obszarze 49 tysięcy ha**, 309 nieruchomości miejskich, oraz 147 udziałów w przemyśle, poza tem zwolnienia wierzytelności tytułów i walorów oraz ustępstwo w dziedzinie likwidowania osób, które na mocy swego urodzenia w Polsce, tylko przejściowo posiadały obywatelstwo polskie. Fakt złożenia podobnej oferty, wychodzącej poza ramy programu rokowań polsko-niemieckich ustalonego obustronnie w r. 1922, przewidującego w dziedzinie likwidacji rozmowy tylko na temat stosowania uprawnień polskich, **stanowi poza stroną materjalną bardzo daleko idące koncesje polityczne.** Tymczasem pełnomocnik niemiecki starał się zmniejszyć znaczenie powyższej oferty i nawet kwestjonując niewątpliwe uprawnienia polskie, **propozycje te odrzucił i wysunął żądania całkowitego zrzeczenia się likwidacji.** Wobec powyższego stanowiska strony niemieckiej, **narady delegacji zostały chwilowo przerwane.**

—oOo—

O czem piszą inni?...

Po liście gen. Szeptyckiego. — „Kur. Por.“ chętnie widziałby wsadzenie autora „na odwach“. — Bierność rządu. — Min. Żeligowski powinien podać się do dymisji. — Socjalistyczna bierność i obojętność wobec państwa.

List gen. Szeptyckiego wywołał w Polsce ogromne wrażenie. Szeroko pisze o nim prasa stołeczna. Organ p. Piłsudskiego „Kur. Poranny“ zaatakował, jak się tego można było spodziewać, gen. Szeptyckiego. Ponieważ gen. Szeptycki jest jeszcze w czynnej służbie, więc

„właściwą odpowiedzią p. ministra przed udzieleniem dymisji byłoby **wsadzenie autora tego listu**, naruszającego jaskrawo karność wojskową, **na odwach**. Ale gdyby nawet nie ta czysto formalna różnica służbowa, nie ma chyba nikogo w Polsce, ktoby nie zdawał sobie sprawy, że quod licet Wodzowi i Naczelnikowi, non licet oficerowi rangą, stanowiskiem, zasługami nie mogącemu się równać **z pierwszą** i dominującą w narodzie i państwie postacią“.

Kult „Naczelnika“ przybiera, jak z tego widać, chorobliwe formy. Co wolno „pierwszej“ postaci, to nie wolno zwykłym śmiertelnikom. P. Piłsudski ponad wszystkimi, ponad prawem!

Stwierdzając, że powodem prośby o dymisję była „przestroga“ p. Piłsudskiego, pisze „Kur. Por.“ z zadowoleniem:

„Decyzja t a niewątpliwie wprowadzi w szeregi armji pewne uspokojenie. Nie można wątpić, że jest to przykład dany innym politycznym generałom, których nazwiska i role są przedmiotem niepożądanego fermentu“.

Te zdania odsłaniają cele kampanji prowadzonej przez klikę sulejowską. Chodzi o zmuszenie niewygodnych generałów do dymisji. Cieszy się „Kur. Poranny“, że jeden już ustępuje i zachęca innych, by poszli za jego przykładem. Wtedy nastąpi „uspokojenie“. Dopóki jednak ci „inni polityczni“, a są to najzasłużeńsi i najtężsi generałowie, nie podadzą się do dymisji, dopóty piłsudczycy będą robić „ferment“.

Nic dziwnego, że wszystkim tym, którym siła i spoistość armji istotnie leżą na sercu, nasuwają się smutne refleksje.

„Dokąd idziemy? — zapytuje „Kur. Warsz.“ — Podstawowa rękojmia całości i bezpieczeństwa państwa: wojsko, stawszy się areną polityki i narzędziem fakcji, ulegnie osłabieniu moralnemu, nieuchronnie prowadzącemu do zachwiania jego sprawności technicznej. Czy tak posępna perspektywa nie pobudzi nareszcie wyobraźni tych, którym powierzona jest piecza nad państwem?“.

Gdy „Kur. Warsz.“ czyni zarzut bierności całemu rządowi, to **„Dzień Polski“ oskarża** najbardziej odpowiedzialnego za ten stan rzeczy członka rządu, a mianowicie **gen. Żeligowskiego. Jest to minister, z którego** nazwiskiem łączy się kilka wybitnych wydarzeń w historji naszych ostatnich walk o niepodległość“, który jednak

„nietylko **nie dorósł do powierzonego mu zadania**, co zresztą z góry było wiadome, ale, co gorsza, **dał się użyć za narzędzie do rozbijania armji**, jej spoistości i jednolitości wewnętrznej, do podważania jej moralnych i duchowych podstaw, bez których armja stać się może tłumem, a **przestanie być najważniejszym** czynnikiem obrony i niepodległości Państwa.

W sytuacji, jaka powstała i do której wytworzenia przyczyniło się paromiesięczne przebywanie generała Żeligowskiego na stanowisku ministra spraw wojsk., jest jedyne wyjście: **podać się jaknajprędzej do dymisji**“.

„Kur. Poznański“ bardzo ostro ocenia działalność p. Piłsudskiego. O jego odmowie zjawienia się przed sądem honorowym, pisze:

„Człowiek, który nie chce, czy boi się brać odpowiedzialności za swoje czyny — nie jest gentlemanem. W Anglji i wogóle na Zachodzie zamknęły się przed nim drzwi wszystkich klubów i salonów, przestanoby mu podawać rękę. U nas uważa się, że wszystko jest w porządku. W społeczeństwie, gdzie żyją ustalone tradycje rycerskie, taki osobnik, jak p. Piłsudski, byłby w armji niemożliwy. U nas chce mu się dać najwyższe stanowisko w jej szeregach“.

Z okazji zakończenia sesji sejmowej ocenia „Naprzód“ dotychczasową pracę koalicji.

„Pierwszy raz — pisze — od smutnej pamięci rządu koalicji chjeńsko-piastowej mamy koalicję sejmową i wyłoniony przez nią rząd, w którym wciąż tarcia są na porządku dziennym, wciąż istnienie koalicji wisi na włosku. A śmiało przyznać można, że **tarcia te spowodowane są obecnością P. P. S.** w koalicji, obecnością, która stała się sumieniem koalicji, jej przestrogą przed poświęceniem interesów ludności mylnie, albo jednostronnie pojętym interesom państwa“.

„Naprzód“ poczytuje więc P. P. S. wywoływanie tych tarć za zasługę. By P. P. S. stawiała interesy państwa ponad interesami partji, tego z artykułu „Naprzodu“ wcale nie widać. Skonstatowawszy, że „stronnictwa prawicowe przekonały się, że wbrew P. P. S. rządzić nie można“ i podkreśliwszy znaczenie poparcia mas, kończy „Naprzód“:

„Oparci o dotychczasową pracę i o częściowe jej sukcesy, przetrwamy dalej, aż z ponownem zebraniem się Sejmu otworzą się — nowe konjunktury“.

Zatem P. P. S. chce „przetrwać“. O państwie niech myśli „reakcja“, niech się wysila, niech rzuca nowe myśli i projekty, niech przyjmuje za nie odpowiedzialność. P. P. S. zadowoli się rolą „sumienia“ koalicji. Będzie „przestrzegać“, hamować, krytykować i czekać na „nowe konjunktury“. **S .S.**

—oOo—

Jak się w Rumunji zmienia opinja wyborców!

W związku z wczorajszym naszym artykułem o kierunkach politycznych w Rumunji warto jeszcze dodać kilka zajmujących szczegółów, które dobrze ilustrują chwiejność opinji politycznej tego kraju.

Obecny premjer, gen. Averescu, po wojnie przemienił założony czasu wojny „Związek ludowy“ na „Partję ludową“, w której programie m. i. znalazło się hasło reformy rolnej i parcelacja wielkiej własności. Hasło to wzbudziło formalny entuzjazm chłopów dla generała. Przy pierwszych wyborach w 1919 roku „partja ludowa“ otrzymała 260 mandatów, natomiast stara partja liberalna zaledwie 7 posłów. Skutkiem tego gen. Averescu stanął w roku 1920 na czele rządu.

Trudniej jednak było obietnice wykonać, niż je robić. Lej spadał, skarb państwa nie mógł podołać spłacie długów wojennych, reforma rolna pogarszała ekonomiczne położenie kraju. Gen. Averescu został utrącony przez własnego ministra spraw zagranicznych, Take Jonesc, — liberali zaczęli brać w kraju górę.

Przy wyborach w marcu roku 1922 „partja ludowa“ poniosła sromotną klęskę. Do parlamentu bowiem wprowadziła zaledwie 10 posłów, gdy liberali p. Bratianu zyskali tym razem 250 mandatów.

Czyli: „fortuna kołem się toczy“, albo: niezbadane są drogi, po których opinja wyborców kroczy!

Nie chcesz sobie twych wrogów pogorszyć — nie zdradź się z tem, że jesteś... lepszym.

Po rozpoczęciu niejednej sztuki scenicznej należy drzwi szczelnie zamknąć, aby publiczność... nie uciekła.

Wódki i Likiery BACZEWSKIEGO

Listy rzymskie.

Siedmiolecie faszyzmu.

Siedem lat upłynęło od dnia, w którym Benito Mussolini, zgromadziwszy kilkunastu młodych ludzi, założył faszyzm. Ten związek młodzieży rządzi Włochami czwarty rok, dokonawszy, we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego tak zasadniczych zmian, na jakie może się tylko zdobyć ruch rewolucyjny. Tego olbrzymiego dzieła dokonał faszyzm, dzięki swej młodzieńczej energji. Cecha zewnętrzna faszystów jest ta, iż są oni młodzi i to nawet bardzo. Mussolini nie pyta o datę urodzenia, aby przyjmować chętnych do współpracy. We wszystkich gałęziach administracji państwowej widzimy na ważnych stanowiskach ludzi, którzy ledwo co opuścili uniwersytet. Administracja idzie też sprężyście, bez specjalnych zasadniczych teoretycznych reform i komisji do ich opracowywania.

W roku 1925 rocznica założenia faszyzmu odbywała się pod znakiem niepokoju o zdrowie „Wodza“. Opozycja w kraju i jej protektorzy za granicą starali się chorobę Mussoliniego przedstawić jako grożącą śmiercią z dnia na dzień. Po obchodzie, który w r. 1925 odbył się w Augusteum (mauzoleum cesarza Augusta), tłum zebrał się pod pałacem Chigi (gdzie mieści się Ministerstwo Spraw Zagranicznych) i tam z balkonu przemówił „Wódz“, swoją obecnością kładąc tamę plotkom o jego śmierci, wkrótce mającej nastąpić. Od roku Mussolini pracuje przez większą część doby i jest zdrowszy niż kiedykolwiek. Dawny robotnik, syn kowala, jest obecnie premjerem i szefem Partii ministrem Spraw Zagranicznych, ministrem Wojny, Marynarki i Aeronautyki, Prezesem Komisji „Walki Zbożowej“ i t. d. i t. d. Praca ta, tak wytężająca, wychodzi na dobre państwu, a jemu na zdrowie.

Dorobek faszyzmu jest obecnie tak wspaniały, iż tegoroczny obchód miał wszystkie cechy rzymskiego triumfu na cześć Mussoliniego.

Uroczystość, za miastem na torze wyścigowym, naznaczoną była na godzinę czwartą. Już od południa przez starorzymską via Flaminia, ciągnęły legjony milicji faszystowskiej. Żołnierze maszerują wspaniale, widać iż są to ochotnicy. Czarne koszule i krawaty, skromne oznaki stopni — wszystko to razem robi doskonałe wrażenie. Prócz milicji schodzą się faszyści rzymscy oddziałami dzielnicowymi. Są to przeważnie robotnicy, którzy przywdziali czarną odświętną koszulę i idą zamanifestować swą pogardę dla międzynarodowego socjalizmu. Ze swemi sztandarami ciągną również organizacje kobięce. Oklaski wywołują liczne oddziały młodzieży faszystowskiej. „Avanguardia“ (tak się nazywa organizacja młodzieży), którą możnaby porównać z naszym skautingiem, z tą jednak różnicą, iż młodzi faszyści nie noszą strojów amerykańskich, nie podlegają władzy żadnych angielskich „generałów“ i tworzą organizację **o charakterze wyłącznie narodowym.** Dzieci mają również swe kadry przysposobienia do faszyzmu. Oddziały dziecięce nazywają się „Balila“. Wspomnieć wypada, że niedaleko od Rzymu, w miejscowości Manziana, istnieje oddział dziecięcy „Polonia“. Wczoraj zatem wzorowa rodzina faszystowska brała udział w uroczystości w sposób następujący: ojciec szedł z organizacją dzielnicy miasta, którą zamieszkuje, matka z faszystowską organizacją kobiecą „fascio femminile“, starszy syn w „Avanguardii“, a drobne dzieci w „Balila“.

Olbrzymi tor wyścigowy Villa Glori szczelnie był zapełniony. W trybunie królewskiej zasiadają dygnitarze państwowi, a więc: marszałek Diaz książę zwycięztwa, Wielki Admirał Thaon di Revel, książę Morza, Komendant Milicji książę Gonzaga, pochodzący ze starej historycznej rodziny, bohater Wielkiej Wojny odznaczony dwoma złotomi medalami za waleczność. Dalej nadchodzą: Marszałek Cadorna, Generał Grazioli z gwiazdą „Polonia Restituta“ i inni członkowie t. zw. arystokracji faszystowskiej. W skład tej „arystokracji“ wchodzą liczni przedstawiciele wielkich rodów włoskich, którzy nie wstydzą się pod rozkazami robotnika Mussoliniego pracować dla dobra Ojczyzny.

Z drugiej strony faszyzm, mimo iż jest ruchem robotniczym, przyjął tę współpracę bez żadnych zastrzeżeń.

Punktualnie o godzinie 4, trąbka daje sygnał. **Mussolini,** „wódz faszyzmu“, zajeżdża samochodem. Ubrany jest w czarną koszulę bez żadnych odznak. Milicja prezentuje broń. Muzyki grają hymn „Giovinezza“, z tłumu rozlegają się niemilknące okrzyki „A Noi“. **Sto tysięcy rąk wyciąga się w rzymskim ukłonie.** Mussolini zbliża się do ołtarza polowego, przy którym stoi we fjolety przybrany Monsignor Quadrini. Sześćdziesiąt siedem sztandarów oddziałów faszystowskich się pochyla, kapelan pokrapia je wodą święconą i błogosławi.

Następują przemówienia. Najprzód wchodzi na trybunę Italo **Foschi,** sekretarz generalny rzymskiej organizacji faszystowskiej i redaktor naczelny „Roma Fascista“. Mówi krótko. Przypomina znaczenie uroczystości. Po nim zabiera głos Italo Balbo, generalny komendant honorowy milicji narodowej, jeden z najpopularniejszych przywódców faszyzmu. Skreśla on krótką historję ruchu rewolucyjnego i bardzo trafnie charakteryzuje datę przełomową dla Włoch, jaką było założenie pierwszego ugrupowania medjolańskiego. „W tym dniu — a mało jest takich, którzy sobie z tego zdali sprawę — został równocześnie podpisany w Medjolanie akt zejścia dawnych Włoch i akt urodzin Włoch nowych“. Grzmiącemi oklaskami witany wstępuje na trybunę Benito Mussolini. Jego mowa jest sprawozdaniem i programem. Prócz spraw wewnętrznych porusza i stosunek faszyzmu do zagranicy. „Szczycę się, iż mogę powiedzieć, że my, a w pierwszym rzędzie ja sam, **gwiżdżemy na to wszystko, co się mówi i drukuje zagranicą.** Lecz zwracamy się do czynników odpowiedzialnych innych państw i mówimy im: będziecie przechodzić przez to, co myśmy przeszli, wy również, jeżeli chcecie żyć, **musicie raz skończyć z gadatliwym parlamentaryzmem,** wy również jeśli chcecie żyć, musicie dać władzę w ręce władzy wykonawczej; wy również jeżeli chcecie żyć, musicie zmierzyć się z najważniejszem tego wieku zagadnieniem, jakiem jest ustosunkowanie kapitału do pracy, zagadnieniem, które faszyzm w zupełności rozwiązał, stawiając kapitał i pracę na tym samym poziomie, aby osiągnąć wspólny cel: wielkość i zasobność narodu“.

Przechodząc do programu, Mussolini mówi dalej: „Koło szczęścia toczy się, a mądrym jest ten, który będąc czujnym, schwyci je w chwili, gdy ono blisko niego przechodzi. Bądźcie spokojnymi i pewnymi, że gdy koło szczęścia będzie przechodzić przed naszemi rękami, będziemy gotowi, aby je uchwycić i nagiąć do naszej woli“. Mówiąc dalej o ceremonji poświęcenia sztandarów faszystowskich, Mussolini wyraża się **o kapelanie, iż jest on „kapłanem tej wiary naszych ojców, którą i my wyznajemy“.**

Koniec przemówienia Mussoliniego tłum wita z takim entuzjazmem, iż nie znając psychologji włoskiej, możnaby objawy podziwu dla mowcy wziąć za wybuchy histerji. Starcy, dzieci i kobiety **rzucają się do kolan „Wodza“,** całują jego ubranie i ręce. Deszcz kwiatów sypie się na Mussoliniego, któremu jego przyboczni „muszkieterzy“ z niemałą trudnością drogę torują.

Uroczystość kończy się w podniosłym nastroju. Wszyscy w porządku się rozchodzą różnemi drogami, wiodącemi do miasta. Legjony faszystowskie, pokryte kwiatami, wracają przez via Flaminia, która była świadkiem niejednego triumfu rzymskiego. Kroczą po niej obecnie odnowiciele chwały epoki Cezarów.

V. B.

—oOo—

Z dnia politycznego

Bezceremonjalność Hodura w stosunku do ś. p. Arcybiskupa Cieplaka.

Pobyt ś. p. Arcyb. Cieplaka w Stanach Zjednoczonych dał lewicowej prasie amerykańskiej z pod znaku „biskupa“ Hodura okazję do napaści na bohaterskiego Wyznawcę. Kiedy jednak bezwstydne napaści dwóch organów Hodura ludność polska przyjęła z oburzeniem (nie brakło nawet pogróżek, czynnych wystąpień przeciw rozpasanym pismakom), nagle Hodur zmienił front i przekreślając dotychczasowe swoje stanowisko, zaczął się łasić obłudnie koło osoby Biskupa, otoczonego najwyższym szacunkiem narodu. I tak, w nrze „Roli Bożej“ z 6 marca (a więc już po śmierci Arcyb. Cieplaka) napisał dosłownie, że zmarły Arcybiskup miał rzekomo powiedzieć „w zaufaniu“ komuś (!) ze świeckich towarzyszów podróży następujące słowa:

„Teraz pojmuję, dlaczego jest w Ameryce Kościół polsko-narodowy — gdybym nie był arcybiskupem rzymskim, a był w wieku Hodura, gdy ten Kościół stwarzał, byłbym arcybiskupem narodowym“.

Oburzające ta bezceremonjalność sekciarza w stosunku do Męczennika za katolicyzm była możliwą jedynie po śmierci ś. p. Arcyb. Cieplaka. Nie poważył się na nią za życia, boby musiał odwołać rzucone oszczerstwo, — tem śmielej za to szarga jego imię i męczeństwo po śmierci. Niech to świadczy o metodzie stosowanej przez ks. Hodura w walce z przeciwnikami!

P. P. S. „potępia“ Ch. D.

Krakowski organ P. P. S., ilekroć przyjdzie mu wspomnieć o chrześcijańskich organizacjach robotniczych, zawsze daje do zrozumienia, że tych organizacyj właściwie niema a robotnicy „solidarnie“ popierają organizacje socjalistyczne. Będą też zapewne czytelnicy „Naprzodu“ niepomiernie zdziwieni korespondencją, zamieszczoną w jego ostatnim numerze z Rzeszowa. W korespondencji tej bowiem przedstawiono sprawozdanie z wiecu socjalistycznego dozorców domowych, który — jak to ze sprawozdania wynika — niczem innem się nie zajmował, jak tylko „protestami“ i „potępieniem“ chrześcijańskich związków zawodowych. Dosłownie zaś zapisano, że na tym wiecu uchwalono cztery rezolucje, z których jedna zawiera wezwanie do inspektora pracy w Rzeszowie, a **wszystkie inne trzy rezolucje zajmują się „chadecją“.** I tak, w jednej z nich „odrzucono“ projekt „chadeckiej ustawy dla dozorców“, — w drugiej „potępiono“ pracę Ch. D. wśród dozorców domowych, — a w trzeciej zażądano od klubu P. P. S., by nie dopuścił do uchwalenia „chadeckiej“ ustawy.

Na 4 rezolucje aż 3 przeciw Ch. D.!

—oOo—

Z ruchu Ch. D.

Wiec Ch. D. w Kozach i upadek N. P. R.

W niedzielę 28 marca odbył się pod przewodnictwem p. Duźniaka w Kozach olbrzymi wiec posła Holeksy. Zgromadził on w wielkiej sali Domu Katolickiego setki ludności z Kóz i Bujakowa. Po wyczerpującym i obszernym referacie posła Holeksy, który przedstawił zebranym **położenie gospodarcze w kraju,** ze szczególniejszem uwzględnieniem spraw robotniczych, po dyskusji, w której zabierali głos: Ks. Prob. Fr. Żak, M. Górowicz, E. Duźniak, W. Mędrala, W. Duźniak i inni, na wniosek W. Pieczory zebrani jednomyślnie uchwalili pięć rezolucyj: zaufanie dla klubu Ch. D. i podziękowanie dla pos. Holeksy za starania na korzyść miejscowej ludności, — wezwanie do Sejmu o katolicką ustawę małżeńską, — o zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej w myśl wniosku Ch. D., — o tępienie nadużyć, — do rządu o uruchomienie akcji budowlanej.

Po wiecu odbyło się zebranie robotników budowlanych z referatem p. sekr. Pysza z Białej. Robotnicy budowlani powzięli na tem zebraniu jednomyślną uchwałę, że opuszczają **Z. Z. P., zawojowane przez Narodową Partję Robotniczą, natomiast przyjmują statut Zawodowego Związku Chrześcijańskich Robotników Budowlanych.**

Ten jednomyślny powrót do Z. Z. Chrześc. Robotników Budowlanych, jak wogóle cały wiec Ch. D. jest żywym dowodem, że jedynie i program Ch. D., mimo zakusów PPS., NPR. i innych partyj, odpowiada potrzebom i nastrojom ludności w powiecie bialskim.

Moral insanity.

III. Tę samą metodę stosuje p. Morstin i dalej. Twierdzi, że „sprytnie zestawiłem“ cytaty z Bellego i że „Belli cytowany przez Boveta czy Belli cytowany przez Morstina, musi brzmieć tak samo“. Twierdzi, że „zataiłem czytelnikowi, iż Bovet cytuje pieśni (?!) najbardziej znane i najbardziej rozpowszechnione — od ust do ust na Trastevere sobie podawane“. Twierdzi, że „ogólny zbiór sonetów Bellego, wydany przez Luigi Morandi, ukazał się dopiero w r. 1924“.

Odpowiadam:

1) Nie chodzi o to, że cytaty z Bellego zrobione przez Boveta czy Morstina, muszą „brzmieć“ tak samo, ale o to, że są one **te same**, to znaczy, że Morstin znów pasorzytniczo skorzystał z ogromnej pracy wybrania materjału z 2.000 sonetów, dokonanej przez Bovet'a, przemilczając zupełnie jego nazwisko i udając, że sam tej pracy dokonał. To jest plagiat i oszustwo.

2) Bovet, który wyboru sonetów dokonał sam z wydania Morandi'ego, nie cytuje „pieśni“ „podawanych z ust do ust na Trastevere“, bo nikt na Zatybrzu wśród ludu Bellim się nie zajmuje, tak jak np. przekupki na Starem Mieście w Warszawie nie interesują się piewcą tej dzielnicy, Or-Otem.

3) Bezczelnem i naiwnem kłamstwem p. L. H. Morstina jest twierdzenie, że **„ogólny zbiór sonetów Bellego, wydany przez Luigi Morandi, ukazał się dopiero w r. 1924“**, albowiem ogólny zbiór sonetów Bellego w 6-ciu tomach, w wydaniu L. Morandiego († 6 stycznia 1922), **ukazał się w r. 1889** w Città di Castello u wydawcy S. Lapi. Tenże wydawca wypuścił r. 1898 „wydanie tanie“ zbioru Morandiego. Powtarzam więc: p. Morstin **świadomie fałszuje** daty i bezwstydnie oszukuje czytelnika. W r. 1924 dom wydawniczy rzymski „Albrighi Segati“ wypuścił przedruk II-go i III-go tomu wydania Morandiego. Pozostałe tomy nie ukazały się dotychczas. P. Morstin w kłamstwie swem nie może więc nawet powołać się na to, że myślał, iż to jest pierwsze wydanie. Nie może tembardziej, że Bovet całą str. 74 I-go tomu swego dzieła poświęca wydaniu Morandiego z r. 1889, o istnieniu więc tego wydania p. Morstin wiedział doskonale. Ładne? co?

P. Morstin twierdzi, że zarzuciłem mu gołosłownie nieznajomość włoskiego. Jest to także kłamstwo. Dałem bowiem dowód, że tak jest (ob. wyżej „donne partorienti“). Mam być również w kłopocie, bo przyznałem lojalnie, że niektóre przekłady z Horacego w książce p. Morstina są ładne, a jednocześnie napisałem, że autor jej nie zna łaciny. Ale dałem na to aż nazbyt wiele dowodów, choćby ten, że pan M. tłomaczy „aries“ (baran) przez „byk“ i t. p. A że ładne przekłady z Horacego mogą być cudzymi przekładami, ubranymi wierszem przez p. Morstina, to mam prawo nietylko przypuszczać, ale i twierdzić, gdyż wiem, że pan M. łaciny nie rozumie, a wszyscy znamy wydania Hachette'a klasyków z tekstem łacińskim z jednej strony, a dokładnym francuskim z drugiej Z tego każdy może robić tłomaczenia i udawać, że ich dokonał z oryginału.

P. Morstin twierdzi jeszcze, że miał prawo zamienić łacińskie „kozy“ na polskie „owce“. P. Morstin jest mistrzem we wszelkiej zamianie, zwłaszcza w zamianie prawdy na kłamstwo.

Dobiegamy końca wirtuozowskich popisów pana M. w tym ostatnim zakresie. Pisze on jeszcze, że „prostą insynuacją“ jest zrobiony mu przezemnie zarzut, iż Tyber i Tybur to dla niego jedno, gdyż „wiem równie dobrze jak on, że w Tivoli, a więc nad klasycznymi Tyburu wodami, były różowe Cezarów ogrody“. Oczywiście znów krętactwo. P. Morstin bowiem przypisał Mickiewiczowi umieszczenie „ogrodów Cezarów nad wodami Tyburu“. Tymczasem u Mickiewicza (resp. Trembeckiego) nic podobnego niema i być nie może, bo za czasów Mickiewicza śladu z tych ogrodów nie było, a i kaskad takich, jakiemi je widział Mickiewicz (sztucznie zrobionych w latach 1826—1834), w starożytności nie było. P. Morstin zaś miesza Tyber z Tyburem, pisze zresztą w innem miejscu „Isola Tiburina“. I żadne kłamliwe wykręty tu nie pomogą.

Dodam, że na zarzut zbyt widocznego już plagiatu z Riperta, p. Morstin nic mi nie odpowiedział, jak również na wytknięcie mu horrendalnego poprostu utożsamienia przezeń Najśw. Marji Panny ze św. Marją Egipcjanką. Przemilcza również to, co pisałem o jego „historjozoficznych“ wywodach, o traktowaniu Boissiera, Papiniego etc.

Na zakończenie p. Morstin „ośmiela się“ dać mi radę, bym, pisząc nawet w piśmie, które „nienawidzi“ autora danej książki, pisał „bez zawiści“, bo „inaczej to nie robi wrażenia“. P. Morstin ma manję wielkości: któżby go tam nienawidził. Pozatem pan M. znów kłamie, pisząc o jakiejś zawiści z mej strony. O co? O jego „kulturę“? Czy może o „wysoki poziom moralny“?

Jeszcze zabawniejszy jest p. Morstin, gdy chce mi dawać lekcję dobrego tonu w pisaniu (Morstin — mnie!). Dowiaduję się właśnie od niego, co się pisze „w Polsce w szanujących się kołach literackich“, a czego się nie pisze. Chodzi o to, że nazwałem p. Morstina „barbarzyńcą“. Ależ tak i powtarzam to raz jeszcze. Pozatem p. Morstin poczuł się dotknięty, żem napisał o nim „zawodowy wojownik“, a nie „wojskowy“. Hm..., nie mam na tyle kompetencji w tych sprawach abym pozwolił sobie na nazwanie „wojskowym“ wynalazcy, „wąwoza Maratońskiego“.

Natomiast odemnie dowie się p. Morstin, że w szanujących się kołach literackich w Europie nie pisze się o rozgłośnych pisarzach tego, co on w swej książce napisał o Papinim: „stanął pod krzyżem... by upadać ze złości“...

Skąd zresztą p. Morstin może wiedzieć, co się robi w szanujących się kołach literackich? Przecież do nich nie należy. W tych bowiem kołach nie kłamią publicznie, jak p. Morstin, nie oszukują czytelników, wreszcie nie rzucają oszczerstw. I koła te tylko przez omyłkę, zwiedzione blagą p. Morstina, mogły jak np. Warszawski P. E. N. Klub, przyjąć go do siebie i nawet zrobić wiceprezesem sekcji — **risum teneatis** — przekładów. Jego, który dantejskie **ostello di dolore** tłomaczy „karczma (!!) bólu“ (str. 164 książki).

Ale też te szanujące się koła literackie wytłomaczą bezwątpienia p. L. H. Morstinowi, że skoro mu tu publicznie zarzuciłem oszczerstwo, kłamstwo i oszustwo względem czytelnika, to **powinien,** jeśli chce w nich nadal pozostawać, **pozwać mnie przed sąd choćby tych korporacyj literackich,** do których należy. Bardzo proszę.

Aha, jeszcze jedno. P. Morstin oświadcza, że polemikę (?) zamyka, bo „ze złą wolą, wypowiedzianą w tonie niepohamowanej zawiści, nikt walczyć nie może skutecznie, kto tej samej broni nie używa“. To zapewne dlatego p. Morstin użył innej broni — kłamstwa i oszustwa i zrobił to z całą niepohamowaną dobrą wolą. Zaś owo „zamknięcie polemiki“ przez p. Morstina, jest zwyczajnym wybiegiem, mającym na celu uniknięcie konieczności odpowiedzi na ewentualne przyparcie do muru. Zobaczymy, czy się uda.

Natomiast udał się pupilek pp. Since i Wiśniewskiemu. Skończyłem z nim. Pierwszy to i, mam nadzieję, ostatni raz musiałem kogoś w podobny sposób potraktować, ale też pierwszy raz spotkałem się z takim zanikiem poczucia moralności i przyzwoitości w literaturze.

Teraz kolej na mentora, który pierwszy wystąpił nietylko z pochwałą skandalicznej książki p. Morstina, ale i — na ochotnika — z jej obroną.

Panie profesorze Sinko, à tantôt.

Rzym. **Ludomir Komierowski**

—oOo—

BICZOWANIE.

Szaty Mu z ramion zdarto,
Wydano siepaczom w ręce,
Otoczon cesarską wartą
Przy słupie stoi na męce.

Spadają okrutne bicze
Na plecy, pierś i ramiona,
I święte Jego oblicze
Uderza rózga skrwawiona.

Przyjmuje miłośnie razy,
Spoziera wokół łagodnie,
Krwią zmywa ludzkie skazy,
Wszelkie upadki i zbrodnie.

Męczarnia coraz się sroży,
Coraz się wzmaga złość kata..
To gładzi Baranek Boży
Grzechy całego świata.

E. Fostowicz-Zahorski.

KRONIKA KRAJOWA.

Nominacje w Min. Spraw Zagr.

W centrali Ministerstwa spraw zagranicznych zaszły następujące zmiany: Dr K. Pappe otrzymał nominację na radcę ministerjalnego V stopnia służb.; Dr Jan Fryling na radcę ministerjalnego VI st. służb.; Dr St. Schimitz k na radcę ministerjalnego VI stopnia służ.; p. M. Łapicki na referenta VII stopnia służb.; Stefan Domański na urzędnika konsularnego w Kopenhadze; p. J. Barthel de Weydenthal, konsul generalny w Chicago, przeniesiony do centrali w Warszawie; Dr St. Łoś do poselstwa w Londynie w charakterze radcy poselstwa I klasy; K. Jeleński, St. Manduk i J. Drohojowski przeszli z placówek zagranicznych do centrali w Warszawie. Wreszcie p. Burzyński otrzymał stanowisko naczelnika kancelarji poselstwa w Berlinie.

Lublin zaliczony do miast większych.

Min. spraw wewn., w porozumieniu z min. skarbu zaliczyło m. Lublin do rzędu miast liczących powyżej 100.000 mieszkańców. Wobec tego, nadzór nad gospodarką samorządową m. Lublina należy odtąd nie do wojewody, lecz do ministra spraw wewn., działającego w porozumieniu z ministrem skarbu. Dotąd miast takich, nie licząc Warszawy, było 6: Łódź, Wilno, Lwów, Kraków, Poznań i Bydgoszcz.

Znów nadużycia w Kasie Chorych w Łodzi

W Kasie Chorych w Łodzi wykryto nadużycia, sięgające do 10 tysięcy złotych. Jak się okazało, zarząd przyjął kilku nowych inkasentów z wynagrodzeniem 1 proc. sum zainkasowanych. Inkasa podjęli się: Roman Frankiewicz ze Zgierza i Ł. Łojczak z Łodzi, którzy zbiegli z zainkasowaną kwotą 10.000 zł. Policji udało się pochwycić obu w stolicy.

Matura w Wilnie w obcych językach

Z polecenia Min. ośw., kuratorjum okręgu szk. w Wilnie przeprowadzi w okresie wiosennym b. r. egzaminy dojrzałości w językach: litewskim, białoruskim, względnie rosyskim. Oprócz przedmiotów objętych ustawą, odbędą się pisemne i ustne egzaminy języka litewskiego, względnie białoruskiego lub rosyjskiego. Oprócz języka polskiego, historji i geografji, wszystkie inne przedmioty będą zdawane w jednym z tych języków.

—o—

Ś. P. GEN. GRĄBCZEWSKI — KASIE IM. MIANOWSKIEGO. Zmarły niedawno w Warszawie znany podróżnik i uczony, gen. Bronisław Grąbczewski, testamentem notarjalnym zapisał swoje prawa autorskie, rękopisy prac niedrukowanych, zbiory fotografij z odbytych podróży i inne notaty na rzecz Kasy im. Mianowskiego (Instytut popierania nauki).

W POZNANIU WPROWADZONO 5 GR. DODATEK DO BILETÓW TRAMWAJOWYCH na rzecz funduszu dla bezrobotnych. Akcja ta przynosi 3000 zł., jednakowoż frekwencja zmniejszyła się o 15 procent.

PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH STRAWIŁ POŻAR W WILEŃSZCZYŹNIE We wsi Masłowice w pow. słuczańskim wybuchł groźny pożar, który strawił dziesięć gospodarstw. Wskutek pożaru zginęło sporo bydła. Straty wynoszą około pół miljona złotych. W czasie akcji ratunkowej trzy osoby doznały ciężkich obrażeń głowy i rąk.

UZBROJONA BANDA CHCIAŁA PRZEDRZEĆ SIĘ DO POLSKI. Z Wilna donoszą, że na odcinku Radoszkowa koło Mołodeczna usiłowała przedrzeć się na polską stronę uzbrojona banda, złożona z 10 osób. Był to prawdopodobnie oddział powstańców białoruskich, ten sam, który przed kilku dniami dokonał zuchwałego napadu pod Mińskiem, a teraz usiłował schronić się przed pościgiem na terytorjum polskie.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

W OBCHODZIE 600-EJ ROCZNICY NARODZIN LUDWIKA, KRÓLA WĘGIER, POLSKI I NEAPOLU, który się odbył 19 ub. m. w Budapeszcie, wygłosił odczyt po węgiersku imieniem Polskiej Akademji Um. prof. Un. Jag. Jan Dąbrowski. Przemawiali również na uroczystości: poseł polski w Budapeszcie, p. Michałowski, oraz poseł włoski.

OGIEŃ Z POD ZIEMI WYDOBYWA SIĘ WE WŁOSZECH. W pobliżu miasta Carrara wybuchł nagle z wnętrza ziemi olbrzymi płomień, sięgający wysokości 15 metrów. Przerażona ludność, opuściła swe domostwa, oczekując trzęsienia ziemi. Geologowie sądzą jednak, że zachodzi tu wypadek wybuchu gazów podziemnych, dowodzących obecności ropy naftowej.

NASTĘPCA FARINACCI'EGO. Nowy sekretarz generalny partji faszystowskiej, August Turatti (którego nie trzeba identyfikować ze socjalistycznym leaderem włoskim, Turatim), urodził się w Parmie w roku 1888. Z zawodu jest dziennikarzem. Dwukrotnie był odznaczony krzyżem walecznych. Od roku 1920 jest organizatorem grup faszystowskich. Jako deputowany, interesował się głównie zagadnieniami ekonomicznemi i socjalnemi.

KOLEŻEŃSTWO KOLEŻEŃSTWEM, ALE PRAWO PRAWEM. Oczywiście w surowej Ameryce. W mieście San Diego został skazany pułk, Aleksander Williams z korpusu marynarki na areszt domowy przez gen. S. D. Butlera za upicie się na bankiecie, który sam wydał na cześć gen. Butlera.

—o0o—

KRONIKA KRAKOWSKA.

Żyd Schweizer w roli amerykańskiego sędziego pokoju.

Sprytny oszust wyszukał sobie narzeczoną w Czortkowie, zabawiał się szeroko, a płacił fałszywemi czekami amerykańskiemi.

Przed kilku tygodniami przybył z Ameryki do Polski **Bernard Schweizer,** liczący lat 63, z zawodu — jak podał — **amerykański sędzia pokoju!** Schweizer jeździł po Małopolsce, szukając dla siebie żony i wkońcu **zaręczył się w Czortkowie z młodą, bogatą żydówką.** Jako amant, prowadził wystawne życie, kupował narzeczonej kosztowne prezenty, za które **płacił czekami amerykańskiemi.** Podczas pobytu z narzeczoną we Lwowie, pokrył zaciągnięte tam długi czekiem amer. na 50 dolarów, poczem przybył do Krakowa.

Tu prowadził **nadal rozrzutne życie, zabawiając się wesoło w nocnych kawiarniach i kabaretach.** Aż wreszcie „sędziemu pokoju" powinęła się noga, gdyż przed kilku dniami nadszedł do policji krakowskiej z sądu lwowskiego **nakaz aresztowania Schweizera,** gdyż wpłacone przez niego czeki **nie miały w banku amerykańskim pokrycia, a blankiety czekowe okazały się sfałszowane.** „Sędzia pokoju" musiał powędrować pod „Telegraf", a po przeprowadzonem śledztwie, **odtransportowano** go do **więzień lwowskich.**

Stwierdzono, że **Schweizer jest żydem, pochodzi ze Stryja, a od dłuższego czasu przebywał w Ameryce północnej.** Zawód „sędziego pokoju" przywłaszczył sobie dla wzbudzenia zaufania i łatwiejszego popełniania oszustw.

—o0o—

In Parasceve.

Wielki Piątek — parasceve — z hebrajskiego — dzień przed sabatem, poświęcony rozpamiętywaniu mąk, śmierci i pogrzebu Zbawiciela — dzień żałoby w Kościele. Po kościołach parafjalnych z urzędu proboszcz odprawia ceremonje wielkopiątkowe, dziwnie podniosłe i przejmujące. Na początku nabożeństwa niema światła, celebrans, w ornacie żałobnym, leży na stopniach ołtarza, rozważając poniżenie Jezusa, Jego Miłość i Miłosierdzie bez granic. Następuje czytanie „proroctw", odnoszących się do Baranka niewinnego, który na okup grzechów świata da się zabić. Kapłani śpiewają „pasję" z Ewangelji św. Jana, poczem celebrans odmawia pełne treści modlitwy za Kościół, by się rozszerzał w pokoju i jedności, za Głowę Kościoła, by Bóg błogosławił jego rządom, za biskupów, kapłanów i lud chrześcijański, by wiernie Bogu służyli, za rządców świeckich, by dobra ludów szukali, za nieszczęśliwych, za odszczepieńców, nawet za żydów, by uznali Chrystusa Mesjasza, za pogan, by uwierzyli, słowem, by w dniu odkupienia stał się pokój ludziom.

Po modlitwach odbywa się **Adoracja Krzyża:** odsłonięcie i uczczenie Krzyża św. Celebrans zdejmuje obuwie, trzykroć przyklęka i adoruje — to samo wierni. W czasie adoracji Krzyża rozlegają się **„Improperia"**, czyli wymówki, czynione przez Boga samego ludowi, w polskiej pieśni dziwnie rzewne: „Ludu mój, ludu" i wspaniała pieśń „Crux fidelis" — „Krzyżu św. nadewszystko". Ceremonje te zdolne są poruszyć każdego, kto bierze w nich udział.

Teraz dopiero zapalają się światła na ołtarzu, celebrans przenosi Najśw. Sakrament z „ciemnicy" i rozpoczyna się „missa praesanctificatorum", t. j. liturgja darów poświęconych. — Sam tylko Papież w dniu wielkopiątkowym odprawia Mszę św.

Nabożeństwo kończy się przeniesieniem Najśw. Sakramentu do „Grobu", przygotowanego w kościele. W kościele Marjackim odprawi dzisiaj ceremonje ks. infułat Kulinowski. Po południu po raz ostatni „Gorzkie żale" przy grobie.

Goście francuscy w Krakowie.

Jutro, t. j. w sobotę o godz. 9.45 wieczór, przybędzie do Krakowa pociągiem pospiesznym z Warszawy, p. **Paul Boncour, delegat Francji do Ligi Narodów i przewodniczący komisji rozbrojeniowej w Lidze.** P. Boncour przybywa z synem i córką, oraz bratankiem, naczelnikiem wydziału dla spraw Ligi Narodów w Minist. spraw zagr. w Paryżu. Gościom towarzyszy p. **Komarnicki,** radca legacyjny polskiego Minist. spraw zagranicznych.

Na dworcu kolejowym powitają ich przedstawiciele władz państwowych i miejskich, poczem goście odjadą do Hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkają. Podczas świąt zwiedzą zabytki miasta, a w poniedziałek wieczór udadzą się do Lwowa.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie.

W okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego zostali mianowani sędziami s. okr.: naczelnicy s. p. **Dr Rudolf Stuhr z Białej do Krakowa, Józef Waga z Tarnobrzega do Krakowa,** Władysław Robaczewski z Głogowa do Rzeszowa. Sędziowie pow.: Józef Klimek z Tarnobrzega do Rzeszowa, **Piotr Pustkowski z Chrzanowa do Krakowa. — Sędzia śledczy Jan Karol Pelczar z Krakowa do Krakowa.** — Podprok. Dr Ignacy Byszewski z Katowic do Rzeszowa. **B. sędzia okr. Dr Marjan Lang do Krakowa.** Naczelnikami s. pow. mianowani: sędzia s. okr. **Dr Stefan Zapała z Krakowa do Mielca.** Sędziowie pow.: Dr Stanisław Małeta z Limanowej do Limanowej, Tymoteusz Pronyszyn z Mielca do Radomyśla Wielk., Dr Józef Maró z Tarnobrzega do Pilzna, Włodzimierz Podlaszecki z Chrzanowa do Chrzanowa, Dr Juljan Wiśniewski z Białej do Białej, Dr Władysław Miłoś z Mielca do Wojnicza. — Sędziami pow. mianowani: aplikanci Karol Diąba do Kęt, Dr Rafał Bentke do Chrzanowa, Dr Stefan Malik do Tarnobrzega, Dr Józef Figwer do Mielca, Dr Stanisław Tylka do Przeworska, Dr Döllinger do Chrzanowa. — B sędzia pow. Gustaw Nowak do Przeworska. Sędzią zapasowym mianowany aplikant Dr Mieczysław Bernacki. Podprokuratorem mianowany sędzia zapas. Dr Mieczysław Japa do Poznania.

Przeniesienia. Sędziowie okr.: **Adam Balon z Tarnowa do Krakowa,** Dr Anatol Szklarzewicz z Jasła do Tarnowa, **Bolesław Dzianott z Jasła do Krakowa.** — Sędziowie pow.: Stan. Beranek z Kęt do Limanowej, Aleksander Gerstman z Myślenic do Wieliczki, Franciszek Pytel z Zatora do Myślenic, Feliks Malinowski z Koźmina do Tarnobrzega, Dr Leon Konopka z Gorlic do Ropczyc, Dr Juljusz Merz z Sokołowa do Ulanowa.

W stan spoczynku: s. okr. Dr Józef Mieroszewski w Rzeszowie. — Naczelnicy s. p.: Dr Karol Kurkowski w Skawinie, Karol Świątek w Suchej. — Sędziowie pow.: Piotr Krystek w Liszkach, Andrzej Megger w Ropczycach.

Ulgi w służbie wojskowej.

Dowódca okr. korpusu Nr. 5 w Krakowie, gen. Kuliński, ogłosił rozporządzenie ministra spraw wojskowych o ulgach w służbie wojskowej wobec tych szeregowych, którzy przed wstąpieniem do wojska pracowali na polu przysposobienia wojskowego. Ulgi te są: wyróżnienie przed frontem pododdziału zaraz po wcieleniu do wojska; niepoi uczanie im w miarę możności funkcji profesjonistów, pocztowych i ordynansów kanc., o ile sami nie okażą do tego specjalnej chęci; wyznaczanie na zastępców komendantów izb; udzielanie zezwoleń już w okresie rekruckim na wychodzenie z koszar po zajęciach do capstrzyku, jak również udzielanie w niedziele i święta przepustek na wyjazd w bliską okolicę; udzielanie 1—3-dniowego urlopu na święto p. w. tego rejonu pułkowego, z którego dany szeregowiec pochodzi; używanie jako pomocników instruktorów przy wyszkoleniu rekrutów; przyznawanie pierwszeństwa w przyjmowaniu do szkoły podoficerskiej; w szkole podoficerskiej, w razie dobrych postępów, mianować po dwóch miesiącach st. szereg, a po ukończeniu szkoły kapralem.

Ponadto komendanci P. K. U. otrzymali polecenie, aby przy poborze rekrutów uwzględniali prośby członków oddziałów przysposobienia wojskowego odnośnie co do wyboru broni i pułku w ramach dotyczących przepisów i rozdzielników.

Nadużycia w komisji gospodarczej D.O.K.

W czasie szkontrum w kasie komisji gospod. D. O. K. wykryto sprzeniewierzenie, dochodzące kwoty około 4000 zł., oraz niedokładności w księgach rachunkowych i brak pokwitowań. W związku z tą sprawą prowadzone są energiczne dochodzenia. Podobno w aferę jest wmieszany kpt. Remer, o którego zamachu samobójczym wczoraj donosiliśmy. Stan zdrowia desperata nie budzi obaw.

CEREMONJA UMYWANIA NÓG.

Wielkoczwartkowe nabożeństwo zakończyło się ceremonją umywania nóg dwunastu ubogim starcom w Bazylice Katedralnej na Wawelu przez Księcia Metropolitę Sapiehę. Ubogimi starcami byli: Antoni Pytel lat 63, Jan Gerczak lat 82, Józef Tęcza lat 67, Jan Dzióbek lat 57, Seweryn Trębicki lat 68, Ludwik Friedman lat 66, Franciszek Łopata lat 68, Kajetan Moniczewski lat 82, Jan Orel lat 76, Józef Wąwrzyniecki lat 67, Stanisław Rostecki lat 61 i Stanisław Góralik lat 70. Liczyli oni razem 835 lat. Starcy zostali obdarowani chlebem i pewną kwotą pieniężną.

Podobna ceremonja odbyła się w kościele Marjackim, której dokonał ks. Infułat Dr. Kulinowski. Dwunastoma starcami byli weterani 1863 roku. I tak: Józef Gronczewski lat 82, Jan Lutyk lat 86, Maksymiljan Nórzyczkowski lat 89, Tomasz Pawłowski lat 88, Walenty Dętkowski lat 82, Józef Parafiński lat 83, Jan Zapleta lat 90, Karol Chumowiecki lat 96, Walenty Kołodziejczyk lat 83, Tomasz Łebek lat 85, Jan Rokicki lat 89, Józef Nowak lat 82. Każdy ze starców otrzymał podarunek, złożony z bochenka chleba i kwoty 10 zł.

—o—

Kraków, 2 kwietnia.

Piątek 2: św. Franciszka z Pauli, św. Marji Egipcjanki.
Sobota 3: św. Ryszarda b., św. Pankracego b.
Sobota 3: wsch. słońca o godz. 5.14, zach o 18.14.

ŚWIĘTA W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH zaczynają się jutro w sobotę o godz. 12 w południe i kończą się w poniedziałek 5 b. m. We wtorek urzędowanie normalne. We wszystkich urzędach zostały zarządzone dyżury w oba dni świąt.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT będzie się odbywać normalnie w Wielką Sobotę oraz w drugie święto, natomiast w pierwsze święto zostaje przez cały dzień wstrzymany.

ZWŁOKI Ś. P. JULJANA NOWICKIEGO PRZEWIEZIONE DO KRAKOWA. Dnia 22-go sierpnia ub. r. zmarł w Abacji Juljan Nowicki, naczelnik wydziału przemysłowego województwa krakowskiego, kawaler orderu „Polonia Restituta". Zwłoki ś. p. Nowickiego zostały przewiezione do Krakowa; pogrzeb odbędzie się dzisiaj w piątek o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego.

PRZEJAZD PRZEZ ODCINEK PLACU MARJACKIEGO między kościołem N. P. M. a kościołem św. Barbary, został zakazany. Przez powyższą część placu Marjackiego wolno przejeżdżać jedynie w razie uroczystości, ślubów i t. p. w kościele N. P. M. i św. Barbary, oraz w przypadkach, gdy pojazd ma zajechać, celem dowiezienia lub odwiezienia osób albo towarów do jednego z domów w tem miejscu położonych. Nad przestrzeganiem przepisów tego rozporządzenia będą czuwać organa miejskie i policyjne.

ROZWIĄZANIE TWA KRESÓW POŁUDN. Towarzystwo Kresów Południ., mając dokonać fuzji z Twem Zachodnich Kresów, odbyło onegdaj walne zebranie członków, na którem uchwalono rozwiązanie T. K. P. i wstąpienie członków jego do tamtego Towarzystwa, powierzając likwidację dotychczasowemu Zarządowi.

TARGI NA BYDŁO I ŚWINIE HODOWLANE zostają przeniesione z dzielnicy Grzegórzki na Targowicę przy ul. Zabłocie w dz. Podgórze. Targi będą się odbywać w piątki, a pierwszy w dniu 9 b. m. Targi wtorkowe są zniesione.

„Wawelanka"
czekoladę gorzką
z najszlachetniejszych gatunków kakao
poleca fabryka
A. Piasecki S. A. Kraków

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Wesele".
Poniedziałek popoł.: „Przyjaciele", wieczór: „Polityka i miłość".
Wtorek: „Bitwa pod Waterloo'.
Środa: „Cetno-Licho".
Czwartek: „Intryga i miłość".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Kasa teatru miejskiego sprzedaje dziś i jutro bilety na wszystkie przedstawienia objęte repertuarem świątecznym, t. j. w pierwsze święto „Wesele", poniedziałek popołudniu „Przyjaciele", wieczorem „Polityka i miłość", we wtorek „Bitwa pod Waterloo', w środę „Cetno-Licho", we czwartek „Intryga i miłość", te dwa ostatnie z występem p. Smosarskiej.

—o0o—

ŚPIEW KOŚCIELNY. Chór seminarjum naucz. męsk. pod kierunkiem prof. Fr. Koniora wykona dziś, w Wielki Piątek, o godz. 6 wieczór w kościele Marjackim Improperie Palestriny i inne pieśni wielkopostne.

—o—

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA KU CZCI NAJŚW. SERCA JEZUSA W BACHOWICACH złożyli w dalszym ciągu: Kopaczyński-Stocki 1 dol. i krucyfiks, ks. dr. Korzonkiewicz 15 zł., Sibikowa z Kompek korale, ks. Sękowski 5 zł., Księża Salwatorjanie 50 zł., Prof. Szeworski 20 zł., ks. dr. Ryłko 5 zł., M. Generalna SS. Felicjanek 20 dol., Zakład hr. Łubieńskiego drzewka owocowe, tow. „Glinka" drzewka owocowe, J. Stramski 10 zł., M. Stramski 5 zł., dr. J. Gołba 20 zł., Zarząd klasztoru św Andrzeja 100 zł., ks. Rajda 20 zł., A. Jura 20 zł., Roniewicz inż. 10 zł., Owiński kurator 10 zł., inż. Kiljan 10 zł., Gołbowa Jadwiga 30 zł., M. Markówna służąca 10 zł., prof. Bogucki 50 zł., ks. Piechnik 10 zł., ks. K. Rospond 30 zł., Szwejkowska Br. 5 zł., Uczennice szkoły gosp. 12 zł., M. Klinger i Prażmowska obrus, Naucz. Usikniewiczówny obrus, firma Halskiego, Góreckiego i Wałkowińskiego w Krakowie zniżkę przy zakupnie, Jura kierownik szkoły 5 zł., Nikiel kierow. szk. 5 zł., ks. dr. Świderski 10 zł., ks. prał. Ślepicki 5 zł., ks prał. Kulig 30 zł., ks. Piwowarczyk 30 zł., ks. Kajdas 35 zł., dr. Jedliński 5 zł., ks. Baran 30 zł., SS. Felicjanki bieliznę. Bractwo Najśw. Sakr. przez M. Dunajewską kapę, ornat i bursę.

Za dary „Bóg zapłać". Kościół w ³/₄ częściach ukończony i oddany do użytku dnia 6 grudnia 1925 r. po poświęceniu, którego dokonał ks. dr. Adam Podwin, delegat Księcia Metropolity. Wewnątrz ubóstwo Betlejemskie, bo nawet Tabernaculum pożyczone.

Za Komitet: Ks. Gołba Franciszek.

—o0o—

NA BEZROBOTNYCH złożyły w Adm. naszego dziennika uczennice Zakładu p. H. Kaplińskiej 100 zł., z okazji imienin dyr. Józefa Piaseckiego.

NEKROLOGJA.

Ks. Stanisław Gajewski,

proboszcz i wicedziekan w Lipnicy Murowanej, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie w dniu 28 marca b. r. Zmarły był powszechnie ceniony i szanowany dla cichej, spokojnej, a i niestrudzonej pracy w tutejszej parafji, oraz nieskazitelności charakteru o ustalonych przekonaniach i gorącem sercu. W pracy społecznej brał wybitny udział. Zasługą Jego jest założenie w tutejszej parafji Kasy Stefczyka, Kółek rolniczych i straży pożarnych. Szczególniejszą opieką otaczał szkoły i jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, postarał się jeszcze za czasów zaborczych o należyte pomieszczenie młodzieży.

W dniu 31 marca b. r. odbył się pogrzeb przy bardzo licznym udziale duchowieństwa, ludności miejscowej, dziatwy szkolnej, oraz wszystkich organizacyj, których był jeżeli już nie założycielem, to gorącym zwolennikiem. — Podczas Mszy św., którą odprawił ks. J. Padykuła, odśpiewała bardzo pięknie młodzież szkolna szereg pieśni żałobnych pod kierunkiem p. Marszalikowej i p. Szczerbińskiej. Imieniem duchowieństwa pożegnał Go ks. Marceli Piotrowski, zaś nad grobem imieniem całej parafji, hr. M. Ledóchowski, a imieniem młodzieży szkolnej, uczenica tutejszej szkoły.

Cześć Jego pamięci!

† **Tomasz Szafran,** emerytowany profesor gimnazjalny, umarł w Krakowie, w 69 roku życia.

† **Karol Konopka,** emer. starszy zarządca podatkowy, zmarł w Rzeszowie, przeżywszy lat 61. Zmarły, jako uzdolniony urzędnik, zajmując przez szereg lat swe stanowisko, zyskał sobie przez swe zalety charakteru ogólną sympatję wśród obywatelstwa rzeszowskiego.

Podziękowanie.

Najprzewielebniejszym Ks. Ks. Biskupom Wałędze i Komarowi, Członkom Kapituły tarnowskiej, Kolegom Zmarłego, Przewielebnemu Duchowieństwu, w ogromnej liczbie zgromadzonemu, P. Staroście z Tarnowa, całej Inteligencji miejscowej i licznej zamiejscowej, całym rzeszom Parafjan i Przyjaciół Zmarłego — wszystkim wogóle, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Ks. Drowi Stanisławowi Dutkiewiczowi, Proboszczowi w Tuchowie, najukochańszemu Bratu i Stryjowi — składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać" Rodzina.

Docent Uniw. Jag.
Dr. Marcin Zieliński
przeniósł się na ul. Mikołajską 82, Mezzanin. — Ordynuje w chorobach układu nerwowego
od 3—5 popoł. — Telefon Nr. 3898.

Zgłoszenia
na Meljoracje rolne
przy pomocy kredytu z państwowego funduszu meljoracyjnego przyjmuję do 15 maja b. r. uprawniony
Inżynier ARTUR BROMOWICZ
w Krakowie, ul. Grodzkiej 26. Tel. 3444
Wykonanie robót podejmuje się przeważnie na terenach byłej Kongresówki i zachodniej Małopolski.

Podnoście plony ogrodów
warzywnych i owocowych!
Mieszanki nawozów sztucznych, produkowane z mączek mięsnych, rogowych, krwi bydlęcej i potasu, zawierające wszystkie sole odżywcze w odpowiedniej proporcji, przyczyniają się do silnej wegetacji warzyw i drzew owocowych, dając bardzo obfite plony.
Na 100 m² używa się 2-8 kg. mieszanki. — Wysyłka odwrotnie w pakietach pocztowych.
Oferty ze sposobem użycia i tabelą potrzebnych ilości na różne gatunki warzyw i drzew owocowych wysyła odwrotnie:
„SUPERFOSFAT" FABRYKI NAWOZÓW SZTUCZNYCH
Józefa i Karola Towarnickich S. A.
WRÓBLIK SZLACHECKI p. loco.
Firmy nasion w większych miastach poszukiwane jako odsprzedawcy.

295 Szklanka
WODY gorzkiej AMERA
na czczo
przeczyszcza najlepiej organizm, usuwa bóle i zawroty głowy.
Żądać w aptekach i drogerjach!
FABRYKA WÓD MINERALNYCH
K. RZĄCA i CHMURSKI
W KRAKOWIE.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Ile mamy przedsiębiorstw w Polsce?

O stanie liczbowym, a poniekąd i o wielkości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, sądzić można po ilości wykupionych świadectw przemysłowych różnych kategoryj. Ilość wykupionych na 1925 r. świadectw przemysłowych, wyniosła 651.000 (w tem 50.000 półrocznych), a więc więcej niż w r. 1924 — 645 tys. (w tem 54 tys. półrocznych). Zwiększenie to jednak przypada głównie na przedsiębiorstwa przemysłowe, — a właściwie tylko na VIII-mą kategorję, wobec tego, że dzięki wzmożonej kontroli, świadectwa wykupiła większa ilość drobnych rzemieślników, — oraz na zajęcia przemysłowe i karty rejestracyjne. Faktycznie ilość przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i kredytowych uległa zmniejszeniu, co wskazuje na powolną ale postępującą wciąż likwidację przedsiębiorstw wyrosłych na podłożu inflacyjnym, lub też dzięki innym specjalnym konjunkturom czasowym.

Jeżeli chodzi o porównanie 1925 r. z 1924 r., to widzimy jeszcze bardzo charakterystyczne przesunięcie się przedsiębiorstw z kategoryj wyższych do niższych w związku z ograniczeniem zakresu handlu jak i produkcji. Przedsiębiorstw handlowych I-szej kategorji (bankowych) było w r. 1925 — 1779 (w r. 1924 — 3.561), w II-giej kategorji (półhurtowych) — 38.649, w III-ciej kategorji (drobnych) — 199.201, pozostałych 190.015. Przedsiębiorstw przemysłowych I-szej kategorji było w r. 1925 — 192, II-giej — 135, III-ciej — 405, IV-tej — 2.266, V-tej — 4.467, VI-tej do VIII-mej — 224.931.

Bankers Trust ma wiele zastrzeżeń.

Pesymistyczny list konsorcjum amerykańskiego.

„Polonia" donosi z Warszawy, że reprezentanci Bankers Trustu wystosowali do rządu polskiego pismo, w którem wyrażają gotowość udzielenia nam pożyczki, ale, jak pisze „Polonia", na takich warunkach, na które nasze Ministerstwo Skarbu nie pójdzie. Pozatem wysunęli oni szereg zastrzeżeń, wskazując na fakt niezrównoważenia budżetu, groźbę inflacji itp. Wszystko to wskazuje na to, że na obiecanki Bankers Trustu nie wiele winniśmy liczyć.

Czechy cofnęły się.

Anulowanie zakazu tranzytu bydła polskiego.

Czechosłowackie ministerstwo rolnictwa zawiadomiło telegraficznie rząd austrjacki, że zakaz tranzytu bydła, szczególnie trzody chlewnej z Polski do Austrji przez terytorjum czechosłowackie, został zniesiony.

Prasa wiedeńska wobec zniesienia tego zakazu stwierdza z zadowoleniem przywrócenie normalnych stosunków na tutejszym rynku żywnościowym i donosi, że w sprawie tej skutecznie interwenjował wczoraj sam kanclerz Ramek na konferencji z ministrami czeskimi w Pradze.

Połączenie Ukrainy z Gdańskiem.

Gigantyczny plan budowy kanału.

W tych dniach bawili w Warszawie inżynierowie sowieccy w sprawie budowy drogi wodnej, łączącej Ukrainę z Gdańskiem. Kanał ten szedłby drogą wodną Dniepru od Kijowa począwszy w górę, Prypecią przez kanał Ogińskiego do Wisły, skąd biegiem rzeki do Gdańska.

Rokowania inżynierów mają niesłychanie doniosłe znaczenie dla rozwoju stosunków handlowych polsko-rosyjskich.

Rezultat prac inżynierów sowieckich uznać należy za dodatni. Obecnie grupa inżynierów zwróci się do rządu sowieckiego o dalsze instrukcje.

PŁATNOŚĆ KUPONÓW POŻYCZKI KONWERSYJNEJ.

Z dniem 1 kwietnia b. r. zapada termin płatności kuponów 8% państwowej pożyczki konwersyjnej, wypuszczonej na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 czerwca 1924 r. Wartość poszczególnych kuponów wynosi:

Za kupon nom. wartości 40 gr. — przypada do zapłaty 61 gr.

Za kupon nom. wartości 2 zł. — przypada do zapłaty 3 zł. 5 gr.

Kupony będą opłacane w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego i ich oddziałach, w Pocztowej Kasie Oszczędności, w Centralnej Kasie Skarbowej w Warszawie, oraz we wszystkich Kasach Skarbowych.

Kronika ekonomiczna

OGRANICZENIA IMIGRACYJNE W CZECHOSŁOWACJI. W ostatnich dniach wydał rząd czeski rozporządzenie, wprowadzające ograniczenia dla przyjeżdżających do Czechosłowacji, w celu poszukiwania pracy. Chodzi tu o zabezpieczenie własnego rynku przed napływem pracujących, wobec bezrobocia w Czechosłowacji. Wizy bez ograniczeń otrzymują tylko osoby, udające się na roboty, które mają zezwolenie krajowych urzędów pośrednictwa pracy. Ograniczenia powyższe nie dotyczą cudzoziemców, którzy utrzymują się z własnych środków, lub też z środków otrzymywanych ze swojego kraju.

18 MILJONÓW ZŁ. dał w marcu monopol tytoniowy. Od początku roku monopol ten przyniósł skarbowi 53 miljony zł.

Rynek walutowy bez zmian.

Na rynku walutowym znać większe ożywienie, chociaż tendencja na ogół utrzymana. O ile idzie o Kraków, to dolar zyskał w wolnym obrocie znowu kilka punktów i kalkulował się wczoraj na 8.29 zł.

Kurs bankowy bez zmiany, wobec utrzymania się obrotów oficjalnych na jednakim poziomie. W innych centrach giełdowych płacono w wolnych obrotach 8.25 zł., nie wyłączając Warszawy.

Na giełdzie akcyjnej nastrój świąteczny wycisnął wczoraj swoje piętno. Przedmiotem tranzakcji były tylko dwa gatunki papierów, t. j. Zieleniewski i Chodorów przy tendencji lekko zniżkowej. Natomiast na pogiełdziu nie dokonano żadnych obrotów.

Płacono: Zieleniewski 9.50 zł., Chodorów 59.25 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 7.90, Belgja 317.55, Londyn 38.51, Paryż 27.62, Praga 23.46. Szwajcarja 152.58, Włochy 31.88, Sztokholm 212.50. Wiedeń 111.71.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 18.10, Londyn 25.24, Nowy Jork 5.10¹/₁₀, Berlin 1.236, Wiedeń 73.22, Praga 15.37, Warszawa 65.00. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 1 kwietnia. (PAT.) Warszawa 87—87.50.

Ceny ogłoszeń — Zwykły wiersz (inseratowy) 15 gr.; Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr.; Po kronice 45 gr.; Na 1-ej stronicy 50 gr.; Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Układ tabelaryczny 50% drożej. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. — Ceny ogłoszeń

PIWA ŻYWIECKIE Flaszkowe
Porter - Zdrój - Marcowe (Eksportowe)
świeżego napełniania w każdej ilości po cenach ajencji sprzedaje handel 381
S. WENTZLA W KRAKOWIE Rynek Główny 19.

ZAKŁAD WITRAZOWO-SZKLARSKI
Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.
Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 13

Kapelusze męskie koszule jedwabne — zefirowe, kalesony, krawaty — pończochy, skarpetki, rękawiczki, szelki. Ceny niskie. Towary pierwszorzędne. „Au Bon Marché" Kraków św. Tomasza 20

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin. „Głosu Narodu" pod F.Z.

FISHARMONJA
5 oktaw. 11 rejestrów. 2 ½ pełnych głosów
do sprzedania.
Adres: Tomasz Fiasza, Kraków, ulica Kanonicza 11. II. p.

MIÓD
patoka — deserowy kuracyjny
prawdziwy bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za pobraniem opłatnie 5 kg. złotych 14 i 27 zł. za 10 klg.
Eugeniusz BILINSKI w Zbarażu. 1625

WINA WĘGIERSKIE
mszalne — francuskie — hiszpańskie i włoskie pierwszej jakości, hurtownie i częściowo
poleca firma 278
J. BIELICKI dawniej H. FRITSCH
Kraków — Mały Rynek L. 1.
Na żądanie wysyłam specjalny cennik.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA :-: KRAKÓW :-: ulica św. Tomasza L. 35.

POLECA

z żywotów Swiętych, Błogosławionych i Świątobliwych:

- Żywot św. Małgorzaty Marji Alacoque . . zł —.20
- Żywot św. Małgorzaty Marji Alacoque przez Hamona . . . . . „ 6.50
- Żywot św. Alfonsa Rodrigueza . . opr. „ 1.60
- Żywot św. Alojzego Gonzagi przez Meschlera . . . . zł 2.50, opr. „ 4.—
- Żywot bł. Andrzeja Boboli przez X. Czermińskiego . . . . zł 1.50, opr. „ 2.80
- Żywot bł. Bogumiła, Arcybiskupa gnieźnieńskiego przez X. Morawskiego . . „ 1.20
- Żywot Najświętszej Bogarodzicy przez Hattlera . . . . karton „ 2.25
- Żywot i pisma św. Bonawentury przez X. Statecznego . . . . „ 1.40
- Żywot Sługi Bożego Dominika Savio przez X. Bosko . . . . „ 1.—
- Żywot Leona Dupont przez Janvier'a kart. „ 1.—
- Żywot św. Franciszka Salezego przez Barberisa . . . . opr. „ 5.—
- Rozbiór krytyczny źródeł do żywota św. Franciszka z Assyżu przez X. Statecznego . . . . „ 2.—
- Żywot św. Franciszka Salezego przez Marsolier'a . . . . „ 1.—
- Żywot bł. Gabrjela od Matki B. Bolesnej „ 2.—
- Żywot Gemmy Galgani przez X. Galanta „ 4.20
- Żywot św. Gerarda Majelli przez X. Łubieńskiego . . . . zł 3.—
- Żywot św. Ignacego Loyoli przez ks. Badeniego . . . . zł 2.—, opr. „ 3.50
- Żywot św. Izydora przez Szmyta . . . . „ —.20
- Żywot św. Jana Berchmansa przez Delehaye'a . . . . zł 1.—, opr. „ 2.50
- Żywot św. Jana Chrzciciela De la Salle przez X. Misia . . . . „ —.50
- Żywot św. Jana Kapistrana przez Fitzgeralda . . . . „ —.90
- Żywot i cuda św. Jana Kantego przez Gawlika . . . . „ —.20
- Żywot św. Jana od Krzyża przez Bocheńską „ 2.70
- Żywot i śmierć męczeńska bł. Jana Sarkandra przez X. Czaputę . . . . „ 2.—
- Żywot Jezusa Chrystusa dla młodzieży przez Nowodworską . . . . „ —.75
- Żywot św. Jozafata Kuncewicza przez X. Urbana . . . . zł —.80, opr. „ 2.—
- Żywot św. Karola Boromeusza przez Morawskiego . . . . „ —.80
- Żywot św. Kazimierza przez Gawlika . . „ —.20
- Żywot bł. Kingi przez S. Marję-Immakulatę, Klaryskę . . zł 2.70, opr. „ 4.50
- Żywot W. O. Klaudjusza de la Colombière . . . . zł 1.—, opr. zł 2.—
- Żywot bł. Kunegundy przez X. Pabisa . „ —.80
- Żywot św. Magdaleny-Marji Barat przez X. Urbana . . . . zł 1.25, opr. „ 2.75
- Żywot Wandy Malczewskiej przez X. Augustynika . . . . „ 2.50
- Żywot św. Marcina przez Regniera . . . „ 1.60
- Żywoty bł. Męczenników angielskich przez X. Badeniego . . . . „ —.30
- Żywot Najśw. Panny przez X. de la Broise „ 2.—
- Żywot św. Pacjana z Barcelony przez X. Czuja . . . . „ —.60
- Żywot św. Pawła przez O. F. Prata zł 1.80, opr. „ 3.50
- Żywot św. Piotra przez X. Fouarda . . . „ 6.—
- Żywot św. Piotra Klavera przez Ks. Długołęckiego . . . . zł —.50, opr. „ 1.25
- Żywot św. Piotra Klavera przez Gabriela Ledos . . . . zł 1.25, opr. „ 2.75
- Żywoty Katolickich Reformatorów XVI. stulecia: św. Ignacy L., św. Teresa, Karol Boromeusz, Filip Nereusz przez L. Pastora . . . . zł 2.—, opr. „ 3.50
- Żywot św. Stanisława Kostki przez X. Badeniego . . . . zł —.80, opr. „ 2.—
- Żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus (wzór dziatek) przez Carbonela . . . zł 3.—
- Dzieje Duszy, czyli żywot św. Teresy przez Nią samą napisany . . . . „ 6.—
- Mała Święta (Obrazki dla dzieci z życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus) zł 1.20, karton „ 1.50
- Krótki żywot św. Teresy od Dzieciątka J. „ 1.20
- Żywot św. Teresy od Jezusa, Reformatorki Zak. Karmelitańskiego przez X. Spisa „ 1.20
- Żywot św. Wincentego à Paulo . . . . „ —.40
- Żywot św. Wincentego à Paulo przez E. de Broglie . . . . „ 2.—
- Żywot św. Wincentego à Paulo I/III przez X. Bougaud . . . . „ 6.—
- Żywot św Wojciecha przez Gawlika . . „ —.20
- Żywot św. Zyty . . . . „ —.20
- Życiorysy wybitnych świętych przez X. Gładysza . . . . „ —.75

Księgarnia posiada na składzie bogaty dział teologiczny, ascetyczny, kaznodziejski, liturgiczny. — Wydawnictwa zagraniczne sprowadza szybko i dokładnie. Wysyłka na prowincję tylko za pobraniem pocztowem po doliczeniu własnych kosztów przesyłki. Katalogi na żądanie bezpłatnie.

MICHAŁ RUSINEK. 5

CZERWONE WIDMO.

Nowela morska.

Na wszystkich przecie okrętach mierzono szybkość logiem [1]) za rufą holowanym. Nawet przy najnowszych logach Maseja, czy Uokera, nie było takich, jak ten, zegarów...

A jednak, a jednak... ten zegar mierzył szybkość, nic innego, tylko szybkość!

Majtek zaczął coś pojmować... Liczył...

— Rany boskie! — szepnął nagle — 40 mil morskich na godzinę!

Włosy stanęły mu na głowie. 40 mil morskich na godzinę, 75 kilometrów! To była szybkość okropna, marynarzom nieznana, nie wymyślona przez człowieka! To był jakiś pęd na morzu niesłychany, przepotężny, nie z tego świata, szatański chyba!

Marynarz zerwał się, strach cisnął nim w tył, odrzucił go od piekielnego motoru.

Oparł się na kajutce.

Nawałnica myśli chwyciła go za mózg i poczęła walić weń bałwanami.

— Co jest, na rany boskie? Co się tu dzieje wokół mnie, co się dzieje? Czyżbym ja... Czyżbym ja...

Zajrzało do jego myśli podejrzenie zdradzieckie, podejrzenie straszne, podejrzenie względem samego siebie...

Naraz majtek począł z przestrachu gryźć własne dłonie, kąsał się po palcach, szczypał po policzkach...

— Ależ nie, nie! Przecież czuję, czuję, warjaci podobno nie czują! Nie zwarjowałem jeszcze, nie, nie! Ale cóż to wszystko znaczy, co znaczy?

Spojrzał w bok, na prawo od kierunku łodzi.

Nic nie pojmował. Pędzi przecież od pół godziny z zastraszającą szybkością na północ, jest już licho wie ile mil morskich od lądu, skądże więc te światła liczne w oddali... skąd?

Patrzył coraz uważniej, żgał oczyma ciemności.

Nie dowierzał.

...Przecież to chyba Gdańsk, na miły Bóg, Gdańsk, wielkie, kochane miasto. Ale skąd Gdańsk tu, na północny wschód od niego?

Potarł czoło. Skupiając myśli, przymknął nieco powieki. Kiedy napowrót spojrzał na morze, gdańskich świateł już nie było, a raczej były, ale już w tyle, hen, poza nim...

Z jaką straszliwą musiał pędzić siłą!

Wtem nowe dojrzał światła, ale już mniej, kilka zaledwie.

— Brösen, napewno Brösen!

Za chwilę znikły i te, ale wyrosły inne, znacznie liczniejsze.

— Zoppot, na miły Bóg, Zoppot! — Zdawało mu się nawet, że widzi światła w oknach kurhausu i kasyna...

I tak mijał w piorunowym pędzie błyskotliwe, senne poświaty...

...Teraz Gdynia, Gdynia! O... światła w nowozbudowanych dokach!

A to? Co to? Samotny jakiś błysk w czeluściach nocy...

Otworzył szerzej źrenice i wrzasnął nagle głosem, dzwoniącym szaloną radością.

— Latarnia morska w Oksywi!

Oksywia, Oksywia, o Jezu! Osada, z której wyruszył, Oksywia, wieś rodzinna! O Jezu, Oksywia! Oto pali się światło na samotnej, wśród pustkowia stojącej latarni. Pali światło morskie latarnik Grochal... Napadło majtka jakieś rozczulenie dziecinne i począł sam z sobą rozmawiać myślami... Tak, latarnik oksywski Grochal! Grochal? O, zna go dobrze! Pili z sobą dawniej często w gdańskich wyszynkach na Rybim Targu! Hej, hej, dawne czasy! Kiedyto ta oni służyli na hamburskiej fregacie [1])! Lubieli się wtedy, hej! I dziś się lubią, czemu nie? Stary się wprawdzie w lądowego szczura zmienił, aleć nie jego wina. Kulawy, maszt mu kikuty połamał i stary na psy zeszedł, ot latarnikiem jest. Ostrzega światłem przejeżdżające mimo okręty przed przylądkiem oksywskim...

Motor zawarczał głośniej... wichr pchnął marynarza na burtę. Ocknął się.

Gdzie on jest?... Aha, prawda, pędzi na tej piekielnej maszynie! Przejechał już Gdańsk, Brösen, Gdynię, Oksywię...

Nagle strzeliło mu do głowy, że przecież to niemożliwe, zupełnie niemożliwe. Choćby nawet pomylił się co do swego kierunku, choćby nawet płynął nie na północ, tylko wzdłuż polskiego brzegu, to przecież, chcąc mieć te osady nadmorskie w tym porządku, w jakim je mijał, musiałby jechać od wschodu na zachód, ale w takim razie miałby je z lewej, a nie z prawej strony?

— Co to jest, um Gottes willen?

Rzucił się teraz na lewą burtę.

I tu wyłaniały się z topieli podobne świetlane, błędne majaki...

Znów łuną okraszony Gdańsk, Brösen, Gdynia, Oksywia...

Chwycił się rękami za głowę.

To było straszne, okropne, nie do zniesienia!

Zasłonił oczy, żeby nic, nic, zupełnie nic nie widzieć! Nie dowierzał już oczom, nie dowierzał już własnemu potężnemu wzrokowi, którego siłę podziwiała cała załoga „Laokoona"!

Morze, które dotychczas, mimo wiatru było dosyć spokojne, zaczęło się groźnie kołysać. Jakaś obfitsza fala chlusnęła na „Orlicę".

Zimny chrzest ocucił znowu marynarza.

— Burza nadchodzi! Sztorm [1])!

Wracać, na rany boskie wracać! Ujarzmić tę djabelną maszynę!

Skoczył znów do motoru. Po drodze atoli zaczepił nogą o coś miękkiego i runął twarzą na dno łodzi. Chciał wstać, nie mógł. Coś uchwyciło mu nogę i trzymało ją uparcie w oplątaniu. Majtek przysunął się na raczkach wtył i począł ręką macać wokół uwięzionej nogi. Wyczuł nią jakieś płachty, czy szmaty, i jakiś przedmiot, zimny jak lód i nieprzyjemnie wodą oślizgły.

(Dokończenie nastąpi).

[1]) log = przyrząd do mierzenia szybkości biegu okrętów.

[1]) fregata = wielki trzymasztowiec rejowy (największy okręt żaglowy).

[1]) sztorm = wichura morska.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holska. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.